

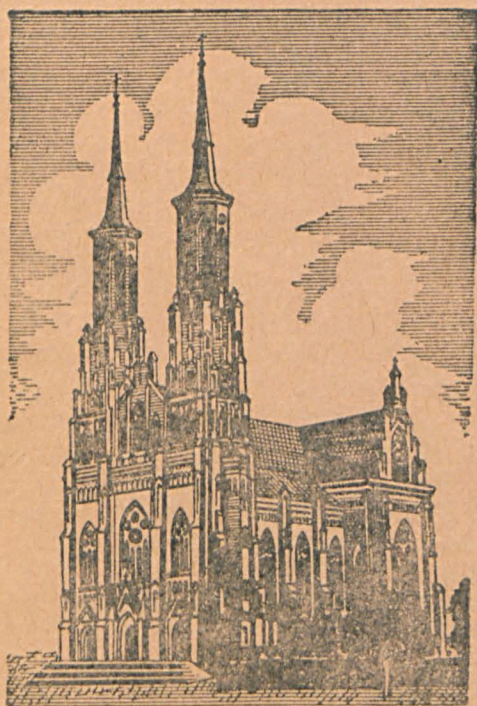
WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok XLVII

Luty 1978

Nr 2



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

KURIA DIECEZJALNA — 08-100 SIEDLCE — ŚWIERCZEWSKIEGO 62

TELEFON 31 26

SPIS TREŚCI

DZIAŁ URZĘDOWY

STOLICA APOSTOLSKA

- | | |
|--|----|
| 11. Przemówienie Ojca Św. Pawła VI do Biskupów Polskich przybyłych z wizytą „Ad limina“, wygłoszone dnia 12 listopada 1977 r. | 33 |
| 12. Katolickość Kościoła i jego powołanie misyjne — Przemówienie Ojca Św. Pawła VI, wygłoszone w czasie środowej audiencji ogólnej 3 sierpnia 1977 r. | 35 |
| 13. Świętość Kościoła — Przemówienie Ojca Św. Pawła VI, wygłoszone w czasie środowej audiencji ogólnej 17 sierpnia 1977 r. | 37 |
| 14. Kościół jest wiernym ludem rozszanym po całym świecie — Przemówienie Ojca Św. Pawła VI, wygłoszone w czasie środowej audiencji ogólnej 24 sierpnia 1977 r. | 38 |
| 15. Misyjne powołanie i misyjna odpowiedzialność Kościoła — Przemówienie Ojca Św. Pawła VI, wygłoszone w czasie środowej audiencji ogólnej 31 sierpnia 1977 r. | 40 |
| 16. Kościół nauczycielem prawd wiary — Przemówienie Ojca Św. Pawła VI, wygłoszone w czasie środowej audiencji ogólnej 7 września 1977 r. | 42 |
| 17. Miłość — natchnieniem działalności Kościoła — Przemówienie Ojca Św. Pawła VI, wygłoszone w czasie środowej audiencji ogólnej 21 września 1977 r. | 43 |
| 18. Żywa obecność Chrystusa w historii świata — Przemówienie Ojca Św. Pawła VI, wygłoszone w czasie środowej audiencji ogólnej 28 września 1977 r. | 46 |
| 19. Pierwszorzędne znaczenie katechezy — Przemówienie Ojca Św. Pawła VI, wygłoszone w czasie środowej audiencji ogólnej 5 października 1977 r. | 47 |

Z ORDYNARIATU

- | | |
|--|----|
| 20. Dekret erekcji parafii przy kościele Księży Salezjanów p.w. św. Jana Bosko w Sokołowie Podlaskim | 49 |
| 21. Dekret erekcji parafii Lack | 50 |
| 22. Odznaczenia, nominacje i zmiany wśród duchowieństwa | 51 |

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

POMOCE DUSZPASTERSKIE

- | | |
|---|----|
| 23. Ks. Kazimierz Matwiejuk, Ryki — Przeżywanie Tajemnicy Paschalnej Chrystusa | 53 |
| 24. Ks. Kazimierz Matwiejuk, Ryki — Wewnętrzne ucze-
stnictwo wiernych w Eucharystii | 60 |

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok XLVII

Luty 1978

Nr 2

DZIAŁ URZĘDOWY

STOLICA APOSTOLSKA

11

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO PAWŁA VI
DO BISKUPÓW POLSKICH
PRZYBYŁYCH Z WIZYTĄ „AD LIMINA“

wyłoszone dnia 12 listopada 1977 roku

Czcigodni Bracia!

Z wielką radością podejmujemy i pozdrawiamy Was, Biskupów Polski, która już od przeszło tysiąca lat wyznaje wiarę i żyje nią, pośród trudnych warunków tak wewnętrznych jak i zewnętrznych. Właśnie wśród trudności i zmagañ wiara w Waszym kraju zyskała na mocy i żywotności. Dała także Waszemu Narodowi, jeśli tak można powiedzieć, „identyczność kulturalną“. Siła wiary w Waszym kraju płynie nie tylko z tego, że tak wielu Polaków (jako poszczególne osoby) trwa usilnie przy chrześcijaństwie, i że w łączności z klerem idzie posłusznie za wskazaniami swych Pasterzy (żyjących w ścisłej ze sobą jedności), lecz także i to przede wszystkim z tej racji, że wszyscy tak bardzo mocno są związani ze Stolicą Apostolską, Opoką, na której zbudowany jest Kościół.

Wiecie, że łączą Nas z Ojczyzną Waszą więzy osobiste, ponieważ swego czasu przebywaliśmy wśród Was, kiedy to rozpoczynaliśmy naszą służbę dla Stolicy Apostolskiej. W roku 1966 obchodziliśmy w duchowej łączności z Wami (choć pragnęliśmy być wtedy wśród Was osobiście) pamięć świetlanego zarania Waszej wiary, kiedy to Polska została włączona w Mistyczne Ciało Chrystusa. Szczególnie zaś chcieliśmy uczcić „Milenium“ — tysiąc lat życia katolickiego w Wa-

szym kraju, które nastąpiło po tamtym wydarzeniu. Całym sercem staraliśmy się i staramy się nadal, na ile to jest możliwe, żeby zapewnić Ojczyźnie Waszej w Rodzinie Narodów to miejsce, na jakie zasługuje z uwagi na jej świetlane tradycje historyczne i kulturalne, jak też ze względu na świadectwo chrześcijańskie, które Wasz Naród zawsze dawał.

Reprezentujecie tutaj Polskę katolicką. Skłania nas to do wyrażenia uczuć szczerzej miłości Wam wszystkim i każdemu z osobna, zwłaszcza Najczcigodniejszym Ojcom Kardynałom Stefanowi Wyszyńskiemu, którego stan zdrowia ostatnio wzbudził nasze zaniepokojenie, i Kardynałowi Wojtyłe. Wizytacja u grobów Apostołów, którą odbywacie, daje nam okazję do rozważania z Wami, przynajmniej w ogólnym zarysie, postępów i trudności, odnośnie życia chrześcijańskiego w ostatnich 5 latach. Nie brak jest też powodów, byśmy wraz z Wami dziękowali Bogu i kierowali nasze serca, ze szczególnymi uczuciami miłości, ku Najświętszej Dziewicy Maryi, którą czcicie jako Królowę Polski. Tak więc miniony okres daje Wam porękę do pójścia ufnie w przyszłość.

Podczas tego braterskiego spotkania, kierując wzrok ku przyszłości bez wątpienia widzicie potrzebę coraz to doskonalszego wprowadzania w życie dekretów i norm Soboru Watykańskiego II oraz czuwania nad nieskazitelnością wiary i obyczajów chrześcijańskich, zwłaszcza odnośnie tych spraw, co do których papieski Urząd Nauczycielski ostatnio się wypowiedział — otaczania usilną troską formację teologiczną i duchową seminarzystów diecezjalnych i zakonnych których liczba, dzięki Bogu, utrzymuje się u Was, jak dotąd, wysoka.

W związku z tym tematem przychodzi nam na myśl słowa pełne powagi, a zarazem i duchowej słodyczy, które ten właśnie Sobór wypowiedział na temat tych, którzy współpracują z biskupami w ich świętym urzędzie... „Wszyscy prezbiterzy razem z biskupami, tak uczestniczą w jednym i tym samym kapłaństwie i posłudze Chrystusa, że sama jedność konsekracji misji wymaga ich hierarchicznej łączności ze stanem biskupim...“ Ci, „zatem, z racji udzielonego prezbiterom w święceniach kapłańskich daru Ducha Świętego, mają ich jako niezbędnych pomocników i doradców w posłudze i obowiązku nauczania, uświęcania i rządzenia Ludem Bożym... Niech zatem, z racji tej wspólnoty w tym samym kapłaństwie i posłudze uważają biskupi prezbiterów za swoich braci i przyjaciół, a ich dobro zarówno materialne jak przede wszystkim duchowe niech im leży na sercu w miarę sił“ (Presbyterorum ordinis, 7). Te czcigodne słowa Soboru chętnie przypominamy podczas tego rodzaju spotkań z Naszymi Braćmi w Biskupstwie, ponieważ obecnie trzeba przypisywać wielką wagę do stosunków, jakie panują między Pasterzami Kościoła a kapłanami. Dzi-

siaj bowiem bardziej niż kiedykolwiek jest rzeczą konieczną, by biskupi otaczali opieką swych kapłanów, zwłaszcza młodych — żeby ich znali, rozumieli, kochali i pomagali im w trudnościach. Ten ojcowski urząd, dzięki któremu Biskupi są duchowymi przewodnikami kapłanów, przyczynia się bardzo do wytworzenia, wzmocnienia i ożywienia wzajemnych więzów umysłu i serca. Przyczynia się on ponadto do ściślejszej współpracy w dziedzinie duszpasterskiej w skali całej diecezji. Mówiąc krótko, każdy z członków kleru diecezjalnego powinien czuć, że własny Biskup zna go i kocha.

Kościół, który ma spełniać swoją misję w każdych warunkach, nie może nigdy zrezygnować z apostołskiego nauczania i wychowania według zasad wiary chrześcijańskiej. Jest zatem szczególnym obowiązkiem Pasterzy misję tę wypełniać i jej bronić, ponieważ tkwi ona w samej naturze Urzędu Biskupiego. Ostatni Synod Biskupów, który jak dobrze wiecie, niedawno zakończył swoje obrady, uwypuklił jasno prawo każdego człowieka ochrzczonego do korzystania bez ograniczeń z formacji katechetycznej.

Te wszystkie sprawy leżą nam na sercu w tej godzinie, która jest swego rodzaju celebrazją miłości, „rozlanej w sercach naszych przez Ducha Świętego, który jest nam dany“ (Rz 5, 5). Dar ten łączy nas między sobą i spaja obopólnie. W tym samym duchu zwracamy się także do wszystkich synów najdroższego Narodu Polskiego, wyrażając im Nasze wielkie uznanie i Nasze oddanie. Równocześnie nąpinamy ich po ojcowsku, by w warunkach, zarówno pomyślnych jak i trudnych, byli zawsze silni nadzieją, której dostarcza wiara. My zaś usilnie prosimy Błogosławioną Dziewicę Maryję, w której Bóg złożył skarby swej dobroci, żeby rozciągała nad nami ciągle swą macierzyńską opiekę. Zwracamy się także z prośbą do Świętych, świetlanych postaci Polskich, żeby nieustannie orędowali u Boga za swymi Rodakami, którzy pielgrzymują na tej ziemi.

Wam wreszcie, Czcigodni Bracia, i wszystkim powierzonym Waszej pieczy, udzielamy z całego serca Błogosławieństwa Apostołskiego, jako zadatek obfitych łask niebieskich i słodkiej pociechy.

KATOLICKOŚĆ KOŚCIOŁA I JEGO POWOŁANIE MISYJNE

Przemówienie Ojca Świętego Pawła VI, wygłoszone w czasie śródowej audiencji ogólnej 3 sierpnia 1977 r.

Czcigodni Bracia oraz Umiłowani Synowie i Goście!

Słowo, tylko jedno słowo wystarczy do nawiązania w czasie tej wakacyjnej audiencji duchowego kontaktu między wami wszystkimi a naszą pokorną, lecz ojcowską osobą.

Spodziewamy się, że słowo to określa nas wszystkich jako „katolików“. Wiąże się ono ze słowem wspomnianym przez nas podczas poprzedniej audiencji, ze słowem mówiącym o jedności Kościoła. Jedno i drugie słowo (katolickość i jedność) odnoszą się do wyznania wiary, które zawsze odmawiamy z powagą recytując „Credo“ i wyznając: „Wierzę... w święty Kościół katolicki“, a jeszcze dokładniej jest to powiedziane w wyznaniu włączonym w obrzędy Mszy świętej: „Wierzę w jeden, święty, katolicki i apostołski Kościół“.

Skąd pochodzi ta nazwa Kościoła, ten jego tytuł „katolicki“, którego nie znajdujemy w tekście Pisma świętego? Uczni mówią nam, że ten tytuł Kościołowi pierwszy nadał słynny męczennik z początku drugiego wieku, św. Ignacy Antiocheński, w jednym ze swych słynnych listów pisanych z Rzymu do Kościoła w Smyrnie (8, 2). W Nowym Testamencie nie brakuje jednak na pewno pojęcia „katolicki“ w odniesieniu do Kościoła. Wystarczy przypomnieć ostatnie słowa Chrystusa z końca Ewangelii św. Mateusza. Zmartwychwstały Jezus przed wniebowstąpieniem żegna się z Apostołami, mówiąc im: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody“ (Mt 28, 19). Co oznacza określenie „katolicki“? „Katolicki“ znaczy „powszechny“ i bezpośrednio odnosi się do „ciała“ Kościoła, podobnie jak jedność odnosi się do Ducha, za sprawą którego Kościół żyje życiem Bożym. Te dwie właściwości lub cechy, mianowicie katolicyzm i jedność, wzajemnie się uzupełniają przy mówieniu o powszechności, będącej cudowną tajemnicą, której w jej transcendentnym planie nie możemy zrozumieć inaczej jak tylko przez wiarę. Wiara ta pozwala nam dojrzeć i podziwiać miłość Boga dla całej ludzkości (por. 1 Tm 2, 4), a następnie dopomaga nam podziwiać misyjne powołanie Kościoła i jego skłonność do rozszerzania się po całej ziemi, do ogarnięcia wszystkich, czyli do przelniknięcia każdego narodu i do uczynienia wszystkich ludzi braćmi. Z pewnością nie osiągnie się tego przez opanowanie jednego narodu przez drugi, jednej klasy społecznej przez inną, przez bezlitosny i nietolerancyjny totalitaryzm będący owocem wymuszonego i sztucznego ujednoczenia ludzkości, która nie jest już wolna wolnością dzieci Bożych. Osiągnie się to tylko poprzez rozszerzanie, aż poza horyzonty tego świata, królestwa otwartego dla ludzkości przez Chrystusa. Świat jednak może w katolickości Kościoła znaleźć twórcze i niewyczerpane źródło doczesnej cywilizacji.

Na dzisiaj wystarczy. Zachęcamy was do rozważenia i ukochania tego tytułu „katolicki“, który z istoty swej należy do autentycznej ekonomii Ewangelii i pozostawia piętno na naszym powołaniu do pójścia za Chrystusem przez otwarcie naszych serc na bezmiar miłości Bożej okazywanej nam i całej ludzkości.

(Tłumaczenie nieautoryzowane z „Osservatore Romano“ z 4. VIII. 1977 r.).

ŚWIĘTOŚĆ KOŚCIOŁA

Przemówienie Ojca Świętego Pawła VI, wygłoszone w czasie śródowej audiencji ogólnej 17 sierpnia 1977 r.

Pewne wyrażenie z naszego „Credo“, na które już poprzednio zwróciliśmy swą uwagę, zobowiązuje nas do tego, abyśmy niniejszą duchową rozmowę z wami, najdrożsi Bracia i Synowie obecni na tej audiencji ogólnej, uzupełnili skromnym powołaniem się na oświeconą i głoszoną przez nas w akcie wiary przy odmawianiu „Credo“. Chodzi mianowicie o określenie „święty“ w odniesieniu do Kościoła. Każdy odmawiając „Credo“ twierdzi, że wierzy „w jeden, święty, katolicki i apostołski Kościół“. Jest to przepiękne wyrażenie, ponieważ przytacza ono cztery istotne przyczyny, z których wywodzi się transcendentne życie Kościoła. Przyczyną sprawczą Kościoła jest apostołskość, za przyczynę formalną uważa się jedność, przyczyną materialną jest katolickość, a za przyczynę celową Kościoła powinniśmy uznawać świętość (por. Ch. Journet: *L'Eglise...* 11, 1185).

Pojęciowo wszystko jest w porządku. Ale gdy mówimy, jak obecnie z wami o świętości Kościoła, w wielu dociekliwych umysłach budzi się niepokojący zarzut, a mianowicie czy nie przesadzamy, uznając za rzeczywistą świętość Kościoła, gdy wiele, a nawet wszystkie jego członki, żyjące w czasie, na ziemi, uznają się i powinni się uznawać za grzeszników? Przecież ci wierni, a jest ich niezmiernie mało, których Kościół uznał za świętych są już poza tym światem, w niebie, dokonali cudów, a ich kanonizacja, czyli oficjalne uznanie ich świętości, wymaga badań, bardzo trudnej i długiej weryfikacji przez kompetentne władze samego Kościoła.

Na ten zarzut jest dość dużo odpowiedzi, ale są to odpowiedzi łatwe. Po pierwsze, nazywać, że Kościół jest święty, chcemy przede wszystkim powiedzieć, że jest istotowo związany z Chrystusem, z pośrednikiem między Bogiem i ludźmi, z zasługującą przyczyną ich zbawienia. To zaś pośrednictwo, jako posługa, znajduje się w rękach Kościoła, który jest święty, bo uświęca nie własną mocą, lecz mocą wiary i łaski, które rozdziela i o których poucza.

Po drugie, musimy powiedzieć, że Kościół jest święty, ponieważ wszyscy jego członkowie zostali uświęceni przez chrzest, a następnie przez inne sakramenty oraz przez Ducha Świętego. Tegoż Ducha tchnienie Boże Kościół ciągle udziela swoim dzieciom, wychowując ich w wierze, zachęcając ich do postępowania zgodnego z prawem Boskim i naturalnym, czyli z tą sprawiedliwością, która pomijając niezwykle charyzmatyczne dary udzielone niektórym wiernym, ma ce-

chować i określać życie każdego chrześcijanina. W pierwotnym języku Kościoła nazywał się on świętym.

Wreszcie z entuzjazmem nadajemy ten szczytny tytuł „święty“ Kościołowi, ponieważ przystoi on nie tyle jego poszczególnym członkom, ile określa jego zadanie w czasie, a tym zadaniem jest uświęcanie i ile wytycza cel, do którego dąży jego znojne pielgrzymowanie na ziemi. Celem tym jest właśnie świętość wiernych, którym miłosierdzie Boże umożliwia ostateczne osiągnięcie najświętszego Boga (Mt 5, 8; 1 J 3, 2).

Przypomnijmy, że każdy z nas został wezwany do takiej uczciwości życia, do takiej religijności ducha, którą można nazwać świętością i która w najwyższym stopniu, jak nas o tym poucza teologia św. Tomasza, wymaga od nas czystości obyczajów i hartu woli (S. Th. II-II, 81, 8).

Z naszym apostołskim błogosławieństwem.

(Tłumaczenie nieautoryzowane z „Osservatore Romano” z 17—18. 8. 1977 r.).

14

KOŚCIÓŁ JEST WIERNYM LUDEM ROZSIANYM PO CAŁYM ŚWIECIE

Przemówienie Ojca Świętego Pawła VI, wygłoszone w czasie śródowej audiencji ogólnej 24 sierpnia 1977 r.

Dzieci Najdroższe!

O czym możemy i co powinniśmy wam powiedzieć? O Kościele, jeszcze i zawsze o Kościele! Przede wszystkim dlatego, że takie jest nasze posłannictwo. Czyż Chrystus nie powiedział tego, że zamierza zbudować swój Kościół na Szymonie, synu Jony, nadając mu nowe, symboliczne imię, mianowicie „Piotr“, czyli opoka, fundament? Imię to — jak dobrze o tym wiemy — przede wszystkim i bezwzględnie należy się samemu Chrystusowi, który jest „kamieniem węgielnym“ i na Nim wznosi się cały plan Boży zbawienia ludzkości (Mt 21, 42; Ps 118, 22; Dz 4, 11—12). Nie możemy uwolnić się od tajemniczego i podstawowego zadania, które zostało nam powierzone przez Boga (por. Łk 22, 32; J 21, 15—23).

Po drugie: ponieważ Kościół był i jest przedmiotem nieskończonej miłości samego Chrystusa: „Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie“ — mówi o tym w słynnych i godnych podziwu słowach św. Paweł (Ef 5, 25). Dlatego, gdy przyglądamy się Kościołowi, odkrywamy, jaka i ile miłości przelało się z Serca Bo-

skiego Odkupiciela na wybraną ludzkość, nie na darmo nazwaną Oblubienicą Baranka (Ap 21, 9).

A także dlatego, ponieważ teologiczna refleksja naszych czasów, tak przed Soborem jak i po Soborze, zajęła się tym wielkim tematem, Kościołem. Encyklika Piusa XII z dnia 29 czerwca 1943 roku, a po niej soborowa konstytucja dogmatyczna „Lumen gentium” z dnia 21 listopada 1964 roku, ukazała Kościołowi jego tajemnicze oblicze, jak gdyby on sam przeglądał się w zwierciadle Boskiego objawienia (por. Ch. Journet: *L'Eglise* II, I, I; H. de Lubac: *Méditations sur l'Eglise*, 1).

Dodajmy jeszcze inną rację, która doradza nam, abyśmy ze zwięzłością i prostotą podstawowego katechizmu zatrzymali swą uwagę na Kościele. Trudno jest przecież dać jedną definicję Kościoła, albo wybrać jedną wśród wielu, które zostały nam autorytatywnie przedłożone (por. *Lumen Gentium*, nr 5, nn.), np. Królestwo Boże, Mistyczne Ciało Chrystusa, Lud Boży, „Kościół Boga żywego, filar i podpora prawdy” (1 Tm 3, 15—16). W hołdzie dla jej zwięzłości, zatrzymamy się przy definicji św. Augustyna, podanej przez Katechizm Soboru Trydenckiego dla proboszczów: „Kościół jest wiernym ludem, rozsianym po całym świecie” (In Ps 149; Cath. rom. de IX symb., art. 2). Słusznie uważa się, że potrzeba tu pewnego trudu myślowego. Definicja ta bowiem nie uwzględnia żadnych granic, jakimi zazwyczaj jest skrupowana nasza myśl zajmująca się ludzkością, a więc granic, przestrzeni i miejsca, granic jednostkowych i klasowych interesów. Myśl podana w definicji jest konkretna. Przedmiotem naszego rozważania jest pojęcie samego ludu posiadającego specyficzną i to wyróżniającą i ograniczającą go cechę, mianowicie wierność, czyli przyłgnięcie do Słowa, do Słowa Bożego. Kościół jest ludem wiernym, czyli takim, który przyjmuje wezwanie do wiary, ale nie do wiary chwiejnej, niepewnej, poddanej dowolnej interpretacji, ale do wiary pokornie i radośnie uległej wobec kompetentnego i dającego pewność urzędu nauczycielskiego: „Kto was słucha, Mnie słucha” (Łk 10, 16).

Jeżeli Bóg pozwoli, porozmawiamy jeszcze o tym. Chcielibyśmy jednak, dzieci najdroższe, aby dusze wasze napełniły się zainteresowaniem i radością płynącą z natchnionej pewności, że Chrystus, który jest drogą, daje nam swoje światło, jakim jest Kościół.

Z naszym apostołskim błogosławieństwem.

(Tłumaczenie nieautoryzowane z „*Osservatore Romano*” z 25. 8. 1977 r.).

MISYJNE POWOŁANIE I MISYJNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ KOŚCIOŁA

Przemówienie Ojca Świętego Pawła VI, wygłoszone w czasie śródowej audiencji ogólnej 31 sierpnia 1977 r.

Czcigodni Bracia! Dzieci Najdroższe! Wszyscy Goście, skądkolwiek jesteście, zawsze oczekiwani i mile widziani!

Wasza obecność budzi w nas wielką radość, wielkie wzruszenie, wielki podziw, budzi w nas także świadomość o naszym urzędzie papieskim. Spotkanie to i każde inne podobne temu spotkanie z nieznanymi i nowymi osobami, które czujemy się w obowiązku uznawać za braci, synów i przyjaciół, sprawia, że zanim pomyślimy o Was, powinniśmy o sobie samym pomyśleć z szacunkiem, lękiem i podziwem, a to z powodu zleconej nam misji przewodniczenia Kościołowi powszechnemu. Na usta nasze cisną się słowa, z którymi sam Jezus zwrócił się kiedyś do uczniów swego poprzednika, Jana zwanego Chrzczicielem, wysłanych przez niego, gdy przebywał w więzieniu, aby zadali Mu pytanie: „Czy Ty jesteś tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?” (Mt 11, 2—3). Czujemy jakby to pytanie było zwrócone do nas. Chociaż dobrze wiemy, że wszyscy macie na nie dokładną odpowiedź to jednak jest ono z jednej strony tak bogate w treść, a z drugiej — tak powiązane właściwą odpowiedzią na pytania, które pod jednymi względami dotyczą każdego z nas, a pod innymi — powiedzmy również — najważniejszych sytuacji świata, że w naszej ludzkiej nieudolności bylibyśmy zaniepokojeni, gdybyśmy uchylali się od tego przynaglającego pytania: Kim jesteś? Kim jest Papież? Bylibyśmy zaniepokojeni, gdybyśmy nie odpowiedzieli na podobne pytania niezmiernie kłopotliwe i nie dopuszczającej adekwatnej odpowiedzi.

Ale w duszy naszej rozbrzmiewa odpowiedź, czyli definicja, którą sam Jezus raczył udzielić Szymonowi, Synowi Jony, a którą my otrzymaliśmy w spadku po Szymonie — Piotrze i którą czytamy w aktach Soboru Watykańskiego I (por. Denz. Schön. 3050—3060) oraz w aktach niedawnego Soboru Watykańskiego II: „W świętym Piotrze (Jezus) ustanowił trwałą i widzialną zasadę oraz fundament jedności wiary i wspólnoty“ (Lumen Gentium, 18 i 23). Jest tu podany ogromny rozdział doktryny katolickiej. Wiara czyli przyłączenie do słowa Bożego wyraża nań swoją zgodę, a teologia opisuje je, wyjaśnia i rozpowszechnia. Rozdział ten objawia nam i uczy nas, kim jest Piotr i każdy jego prawowity następca, i w świetle tej tajemnicy ukazuje, co robi Papież. Rozróżnienie to pozwala powiedzieć nam tutaj kilka podstawowych słów o tym drugim aspekcie powie-

rzonyj Piotrowi misji, ponieważ tajemnica Piotra ukrywa się w tajemnicy myśli Bożej, podczas gdy jego działalność jest jawna i może być, przynajmniej na zewnątrz, przedmiotem poznania i oceny powszechnej (por. J 10, 38. 14. 12 etc).

Poprzestaniemy teraz na ogólnym rzucie oka, możliwym w takim jak niniejsze wyłącznie informującym przemówieniu.

Co właściwie robi Kościół? Jeżeli Kościół jest wierny Mistrzowi, jeżeli jest wierny Duchowi Świętemu, który kieruje, jeżeli jest wierny ludziom, wśród których i dla których żyje, to robi on wiele rzeczy, o ile ma po temu swobodę i w pewnym sensie także odpowiednie środki (por. Mt 14, 17; 17, 26 itd.).

Posłuchajmy Chrystusa, jak w końcowych i związanych słowach przekazuje On swoim uczniom program działania. Na dzisiaj niech wystarczy nam jedno, jedyne słowo. Słowo, które życiu chrześcijańskiemu dało początek, dynamikę i znamię.

Słowo to należy do ostatnich słów Ewangelii św. Mateusza: „Idźcie, euntes“... Jezus nie chce wyznawców duchowo zasiedziałych (por. Mt 20, 6) chce, aby wędrowali po powierzchni ziemi. Celowo nazwał ich „apostołami“ (Łk 6, 13), czyli wysłannikami, świadkami, heroldami, zwiastunami Jego słowa i Jego zbawczego planu. Uściślijmy to wiecznie aktualnym tytułem. Jezus chciał, aby byli oni misjonarzami. Jak w jednej ze swych książek kardynał Suenens wykazuje, każdy naprawdę wierny Ewangelii katolik, w tej czy innej formie, powinien być misjonarzem. Czyż nie była gorliwą misjonarką święta klauzurowa, Teresa od Dzieciątka Jezus?

Nie wzgląd ludzki, ani duchowa obojętność, a tym mniej niedyskretny prozelityzm powinien charakteryzować stosunek chrześcijanina do jego własnej wiary religijnej, jeżeli ta uznaje się za chrześcijańską, za katolicką, lecz szczere poczucie odpowiedzialności za szerzenie Ewangelii, zamilowanie do tego, misjonarska solidarność. Kościół jest zaczynem (Mt 12, 33). Niech więc w sercach naszych wyrzyje się wynurzenie Jezusa: „Przyszedłem ogień rzucić na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął“ (Łk 12, 49).

Ogniem jest Ewangelia, która ma płonąć i świecić. Wszyscy jesteśmy powołani do rozniecania i szerzenia tego ognia. Oby każdy z nas o tym pamiętał.

Z naszym apostołskim błogosławieństwem.

(Tłumaczenie nieautoryzowane z „L'Osservatore Romano“ z 1. IX. 1977 r.).

KOŚCIÓŁ NAUCZYCIELEM PRAWD WIARY

Przemówienie Ojca Świętego Pawła VI, wygłoszone w czasie śródowej audiencji ogólnej 7 września 1977 r.

W dalszym ciągu zastanawiamy się nad Kościołem, przyglądając się raczej jego działalności, a nie tajemnicy jego istoty. Taki sposób podejścia dostarcza nam doświadczalnej apologii naszej wiary. Taką apologię stosował sam Chrystus broniąc swej Boskiej Osoby i swojego mesjańskiego posłannictwa. „Choćbyście Mnie nie wierzyli, wiercie moim dziełom“ (J 10, 38), mówił Jezus w gorącej polemice ze swymi żydowskimi przeciwnikami. Trwa przecież wciąż kontrowersja pomiędzy Kościołem i naszą religią a czasem takim jak nasz, w którym świadectwo dowodów rozumowych i doświadczalnych dla opinii publicznej ma większe znaczenie niż świadectwa Ducha Świętego i wiary.

Pamiętamy, że Chrystus Pan schodząc z areny tego świata w słynnych ostatnich słowach swej Ewangelii podał syntezę programu działalności Kościoła, programu, na który teraz zwrócimy przez chwilę uwagę. Do uczniów już urzędowo wprowadzonych do hierarchii apostołskiej i kościelnej Jezus rzeczywiście powiedział: „Idźcie i nauczajcie“ (Mt 28, 19). Czego nauczajcie? „Wszystkiego, co wam przykazalem“ — kończy Pan. Ta urzędowa inwestytura nabiera ogromnie doniosłego znaczenia. Uczniowie, wybrani jako apostołowie (Łk 6, 13), zostali podniesieni do rangi „świadków“ (Dz 1, 8; 1, 22; 2, 32; 3, 15 itd.), są gwarantami prawdy, która nazywać się będzie Ewangelią i zostanie im wewnętrznie przekazana przez Parakleta, czyli Ducha Świętego, który towarzyszy i pociesza (por. J 14, 26). Ci apostołowie są przyszlými „męczennikami“, czyli tymi, którzy słowo Boże poświadczą krwią, są pasterzami, prawomocnymi przewodnikami Ludu Bożego, są Kościołem nauczającym a także Kościołem przyjmującym i głoszącym nadprzyrodzoną wiedzę o Bogu, czyli wiare.

Za naszych dni, zresztą jak zawsze w ciągu wieków, słyszymy powtarzane pytanie: Po co Kościół? Co on robi? Do czego on jest potrzebny? Rozpatrzmy więc hipotezę, na szczęście po przyjsciu Chrystusa nierealną, że na ziemi przestał już istnieć Kościół apostołski. Co wtedy się stało? Stało się to, co zdarza się nocą bez światła, w zamkniętym pomieszczeniu, w którym zgasła lampa. Nastalby wielki zamęt co do perspektywy przetrzeni życiowej, nastalby nie kończąca się i nierozumna walka, nastalby czas beznadziei. Chrystus powiedział: „Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną,

nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia“ (J 8, 12).

Tutaj nasuwają się nie kończące się pytania, zwłaszcza dotyczące dwóch problemów, które są jakby dwoma otwartymi oknami. Jeden z tych problemów dotyczy stałości prawd, czyli dogmatów, które Kościół głosi jako nauczyciel ludzi, będąc przedtem uczniem Chrystusa, prawdziwego i jedyne Nauczyciela najwyższych i dla nas nieosiągalnych prawd (Mt 23, 8) o Bogu Objawicielu. Dobrze wiemy, że wobec tego problemu Kościół zajmuje postawę wiary czyli wierności. Według wyrażenia świętego Wincentego z Lerynu żyjącego w piątym wieku prawdy wiary mogą być analizowane, wyjaśniane, ilustrowane, ale sens istotny musi być zawsze zachowany taki sam (por. Denz. Schön. 2803, 30). Według kardynała Newmana dogmat albo nauka o rozwoju doktryny jest jak drzewo wyrastające z wciąż tego samego płodnego korzenia i nie zatracą się w sprzecznościach pewnego współczesnego pluralizmu, który jest wyrocznią i sędzią we własnej sprawie, dowolnie modelującym tajemnice wiary według parametrów osobistych pojęć (por. Denz. Schön. 3806). Jak wiemy, Kościół stanowczo obstaje za konsekwentnym przestrzeganiem tej wierności. Może wydawać się nawet niewyrozumiały wobec pewnych systemów i postaw religijności i pobożności, które odchylając się od jednoznacznej, wiecznej autentycznej nauki objawienia, bronionej przez niego, najpierw oddają się, a następnie zrywają więzy z jedną prawdą apostołską, która jedynie zapewnia tożsamość doktryny religijnej z doktryną Chrystusa, domagającego się jedności swego zbawczego orędzia, przypieczętowanego Jego słowami do Apostołów: „Kto was słucha, Mnie słucha“ (Łk 10, 16).

Niech zrealizuje się to dla nas i dla was z naszym apostołskim błogosławieństwem (por. Romano Guardini: *Vie de la Foi*, s. 102—115, Cerf, 1958).

(Tłumaczenie nieautoryzowane z „Osservatore Romano“ z 8. IX. 1977 r.).

17

MIŁOŚĆ — NATCHNIENIEM DZIAŁALNOŚCI KOŚCIOŁA

Przemówienie Ojca Świętego Pawła VI, wygłoszone w czasie śródowej audiencji ogólnej 21 września 1977 r.

W ostatnie środy w krótkim przemówieniu audiencji ogólnej, jak ta dzisiejsza, która nas tutaj gromadzi, postawiliśmy sobie pytanie, które słyszymy powtarzane przez wielu ludzi, przedstawicieli współczesnej mentalności antyreligijnej albo po prostu areligijnej: do cze-

go służy Kościół? Czy społeczeństwo współczesne nie wystarcza samemu sobie? Taki sposób myślenia, chociaż ma na swe poparcie wspólniały współczesny postęp ludzkości, jest niestety, powierzchowny, empiryczny i często sprowadza się do oceny życia ludzkiego według kryteriów utylitarnych, które materializm propaguje jako odkrycie, postęp, wyzwalaający humanizm i posługując się terminologią filozoficzną, powtarza sformułowania z gruntu negatywne nie tylko w stosunku do Kościoła instytucjonalnego, ale również w stosunku do każdego spirytualizmu nie przynoszącego zysku, czy też nie zaspokajającego jakiegś ekonomicznej lub naukowej potrzeby. Do czego służy Kościół, gdy świat laicki jest w stanie odpowiedzieć na każde, nawet całkiem kapryśne zapotrzebowanie? Kościół organizuje religię, ale do czego służy dzisiaj religia? Niektórzy nie chcą przyjąć nawet hipotezy prawdy jako podstawy religii, czyli jako tytułu do jej istnienia, a tym bardziej — do jej owocowania we współczesnym społeczeństwie, które uważa się za samowystarczalne i wyzwolone od zbędnych myśli teologicznych i spirytualistycznych.

Nie zamierzamy bynajmniej udzielić teraz adekwatnej odpowiedzi na zarzuty tak radykalne i przynajmniej pozornie, tak wstrząsające. Nie byłaby jednak czymś niemożliwym apologia religii i Kościoła, gdybyśmy wyszli stąd, skąd wywodzi się ważny dokument autobiograficzny o realności naszego życia, jakim są „Wyznania“ św. Augustyna. W pierwszym rozdziale tego dzieła zwracając się od razu do Boga w namiętym i realistycznym monologu stwierdza on: „Stworzyłeś nas dla siebie i niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie“. Dyskusja na ten temat zasadniczy jest zresztą tak rozległa i tak zajadła (jeżeli nawet odwołuje się do pewnej teoretycznej wyrozumiałości lub przynajmniej do praktycznego umiaru), że docieklive umysły odsyłamy do badań specjalistycznych (np. studium Korneliusza Fabro: *Introduzione all ateismo*, Studium 1964; Veullot: *L'atheisme*, Cerf 1963). Wystarczy, że zejdziemy tu na prostszą płaszczyznę problemu praktycznej i społecznej użyteczności Kościoła, lecz jednocześnie na płaszczyznę tak niezmiernie obszerną, na której Kościół skutecznie swoje akcje ludzkiego miłosierdzia.

Tak, Kościół udawadnia swą użyteczność posłuszeństwem wobec Ewangelii. Nie potrzeba zresztą dowodów, skoro Kościół działa wszędzie, a także w naszym społeczeństwie. Kościół wykazuje się większym zrozumieniem ludzkich potrzeb, niż udało się tego dokazać dotychczas jakiemukolwiek innemu organizmowi społecznemu, chociaż dzisiaj cywilizacja rozporządza zadziwiającymi osiągnięciami. Jest to zrozumienie uprzedzające. Ileż to dobroczynnych instytucji poczęło się z serca Kościoła, zanim społeczeństwo jeszcze pomyślało, aby przyjść z pomocą! Kościół wyczuwa cierpienie człowieka w każ-

dych warunkach, w każdej epoce, w każdym kraju, gdzie pozwala się mu pełnić jego humanitarne posłannictwo. Zapytajcie znającego się na tej socjologii miłosierdzia, dokąd może posunąć się ta żywa Ewangelia i jakie wzbudziła cuda poświęcenia, cierpliwości i ofiarności.

Nie ma nędzy ludzkiej, która nie miałyby w Kościele sobie właściwego instytutu, który poświęcił jej całe życie zakonników, a zwłaszcza zakonnice, oddanych jej z niewysławioną cierpliwością i z miłującą miłością. Przytoczmy niektóre dzisiaj słynne świadectwa ewangeliczne, np. ojciec Damian, trędowaty z trędowatymi na Molukkach, Matka Teresa, żyjąca wśród niezliczonych ubogich w Kalkucie, rozsiani po świecie Mali Bracia i Małe Siostry ojca de Foucauld. Wspomnijmy o niezmiernie wielu córkach, siostrach i służebnicach miłosierdzia rozlicznych rodzin zakonnych i o tylu inicjatywach dobroczynnych. Te ewangeliczne świadectwa bohaterstwem swojej ofiary mówią o tym, co robi Kościół w świecie. Mówią o tym rozsiane w wielkich miastach i na peryferiach miejskich, a wykazujące się przedziwną wytrwałością rzesze pań, stowarzyszeń, konferencji i ugrupowań świeckich pochodzących od św. Wincentego a Paulo, a także młodych ludzi szczyjących się tym imieniem oraz imionami wielu innych świętych mężczyzn i kobiet. Mówią o tym przeliczni dobrzy chrześcijanie na całym świecie, szukający „ubogiego“, gdziekolwiek on się znajduje. Szukają go spojrzeniem pragnącym dojrzeć ujawniające się ewangeliczne odbicie poniżonego oblicza Chrystusa. Jezus Chrystus mówi przecież: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili“ (Mt 25, 35—45). Kim jest to „Mnie“, które ukazuje się w cierpiącym obliczu jakiegokolwiek człowieka, aby uczynić je przedmiotem najwyższej i niewyczerpanej miłości? To sam Chrystus wzbudza, kieruje, podtrzymuje, przemienia i uświęca program swego Kościoła w tym, co jest najbardziej zobowiązujące i sugestywne. Programem bowiem Kościoła i jego natchnieniem jest miłość i usługiwanie Chrystusowi-Bogu w cierpiącym człowieku. Taka lekcja w tysięcznych swych kształtach jest zawsze możliwa i przemawiająca do wszystkich, także do nas. Pomyślmy o niej.

Z naszym apostołskim błogosławieństwem.

(Tłumaczenie nieautoryzowane z „Osservatore Romano“ z 22. IX. 1977 r.).

ZYWA OBECNOŚĆ CHRYSTUSA W HISTORII ŚWIATA

Przemówienie Ojca Świętego Pawła VI, wygłoszone w czasie śródowej audiencji ogólnej 28 września 1977 r.

Będziemy dzisiaj przemawiać w tej auli, którą zbudowaliśmy, aby przyjmować przybywających ze wszystkich stron świata do Stolicy Piotra i pragnących spotkać się z jego pokornym i żywym następcą, kontynuującym misję zleconą pierwszemu spośród Apostołów, misję będącą „trwałą i widzialną zasadą oraz fundamentem jedności i wspólnoty“ (Lumen Gentium, nr 18). Będziemy jednak mówić tylko o monumentalnej i wyjątkowej figurze Jezusa Chrystusa zmartwychwstałego, żywego i błogosławiącego. Figura ta, którą dziś poświęcamy, dzieło rzeźbiarza Peryklesa Fazzini, góruje w tej sali. Mówi nam ona, jakie urzędowi apostołskiemu zostało zlecone dawanie świadectwa, mianowicie o Jezusie ukrzyżowanym oraz ustanowionym Panem i Chrystusem (Dz 2, 36). Następca Piotra chce tutaj z przekonaniem i z pokorą wiary przekazać to świadectwo.

Tak, tej figurze chcemy oddać nasz głos prosty i jasny w dobrze słów i obrazów, za pomocą których chciałby on przemówić, a jednocześnie głos stłumiony przebogatą treścią ich rzeczywistości (por. S. Th. II—II — I — 2 ad 2). Jezus jest drogą, prawdą i życiem (J 14, 6). Jezus jest światłością świata (J 8, 12; 9, 5). Jezus jest chlebem żywota (J 6, 48). Jezus jest dobrym pasterzem (J 10, 11—14). Jezus jest Synem Człowieczym (Mt 16, 13; 25, 31; 26, 24), jest Synem Maryi (Mt 13, 55) i Synem Bożym (Mt 14, 33; 26, 64; J 9, 35 itd.). Jezus jest alfą i omegą (Ap 22, 13).

Synowie i bracia oraz wy wszyscy, którzy obdarzeni jesteście na świecie chwałą i nadzieją imienia chrześcijańskiego, pragniemy złożyć przed wami świadectwo, że również i dzisiaj Chrystus jest obecny w historii świata, a nawet dzisiaj więcej niż kiedy indziej Chrystus żyje i istnieje realnie. Jest żywy i realny nie w półmroku zwątpienia i niepewności, nie w wyjaławiających interpretacjach krótkowzrocznego i pysznego racjonalizmu, który przykraja Go do miary zjawisk zrozumiałych, albo najwyżej do miary zjawisk wyjątkowych i przekraczających zwykle proporcje naturalnego pojmowania. Chrystus jest żywy i realny w przekraczających wszystko wymiarach swojej Boskiej istoty, którą uznaje tylko wiara, rozradowana i wnioskująca w misterium, głoszone i uwierzytelnione przez Niego samego (por. J 10, 38).

Chrystus jest obecny. Nie jest On określany ani niszczoney przez czas. Historia ulega ewolucji i może bardzo zmienić oblicze świata. Ale obecność Chrystusa opromienia ją ukazując, że Jego właściwoś-

cią jest jej mądre piękno i że jej przepastne otchłanie On przenika swym krzepiącym miłosierdziem, które tylko On może rozdzielać. On jest radością ziemi (por. J 3, 29). On jest lekarzem wszelkiej słabości ludzkiej (J 8, 24). On się utożsamia z każdym cierpiącym człowiekiem. Dopóki na ziemi będzie cierpienie, uczyni je On własnym obrazem, aby w ten sposób wzbudzić siłę współczucia i wielko-dusznej miłości (Mt 25, 40). Dlatego Jezus jest zawsze i wszędzie obecny.

Każdy może to zastosować do siebie samego. Ponieważ jest prawdą, że Jezus Chrystus według uniwersalnego planu zbawienia w Nim się wypełniającego (por. Ef 1—2) jest ośrodkiem ludzkości, „Synem Człowieczym“ we właściwym tego słowa znaczeniu, to również jest prawdą, że On jest Mistrzem, Bratem, Pasterzem i Przyjacielem każdego z Jego ludzi, Zbawicielem każdego poszczególnego ludzkiego stworzenia posiadającego to szczęście, że zostało przez Niego jako komórka włączone do Mistycznego Ciała, którego On jest głową. Każdy jest upoważniony do wzywania Go po imieniu, nie jako osobę obcą, daleką i niedostępną, lecz jako „Ty“ najwyższej i jedynej miłości, jako oblubienca własnego szczęścia (por. Mt 9, 15; Ap 22, 17), który jest tajemniczo bliższy niż ktokolwiek z poszukujących Go może sobie wyobrazić. Powiedziano przecież: „Pociesz się; nie szukałbyś Mnie, gdybyś Mnie już nie znalazł“ (Pascali: „Tajemnica Jezusa“; św. Augustyn: „Wyznania“ X, rozdz. 18).

Naszym zdaniem ta transcendentna i immanentna obecność Chrystusa przedstawiona w tej rzeźbie jest piękna, pełna znaczenia i pouczająca, ponieważ auala ta jest jakby poczekalnią stacji kolejowej, jakby szkołą prawd podstawowych i wzniosłych, które w każdym wypadku są „prawdami prawdziwymi“ i nieodzownymi dla życia. Sala ta znajduje się w pobliżu, jakby w przedsionku grobu św. Piotra, „rybaka ludzi“ (Mt 4, 19), pierwszego pasterza, któremu zadanie to zlecił Dobry Pasterz — Jezus Chrystus (J 21, 15; 10, 11), w przedsionku grobu Apostoła, któremu zostały powierzone „klucze królestwa niebieskiego“ (Mt 16, 19). Trzeba o tym pamiętać.

Z naszym apostołskim błogosławieństwem.

(Tłumaczenie nieautoryzowane z „Osservatore Romano“ z 29. IX. 1977 r.).

PIERWSZORZĘDNE ZNACZENIE KATECHEZY

Przemówienie Ojca Świętego Pawła VI, wygłoszone w czasie śródowej audyencji ogólnej 5 października 1977 r.

Jak o tym wiecie, w tych dniach, w Rzymie, na Watykanie, zebrał się Synod Biskupów i potrwa on prawie przez cały miesiąc paź-

dzielnik. Czym jest ten Synod? Jest on instytucją nową, powołaną do życia przez Sobór Watykański II. Jest on zgromadzeniem biskupów, wybranych przez lokalne Konferencje Episkopatów jako przedstawicielstwo całego Episkopatu świata do współpracy z Papieżem przez informację i radę w kierowaniu całym Kościołem. Na Synod obecnie zebrany po trzech latach od ostatniego zostało powołanych 204 członków i prawie wszyscy są obecni. Do biskupów wybranych przez krajowe Konferencje Episkopatów zostali dołączeni patriarchowie Kościołów Wschodnich, niektórzy zakonnicy i kardynałowie prefekcy dykasterii Kurii Rzymskiej. Zgromadzenie to wraz ze swym Sekretarzem Generalnym oraz kilku pomocnikami i ekspertami jest naprawdę reprezentatywne.

Czym zajmuje się Synod? Zajmuje się on ogólnymi tematami, zazwyczaj za każdym razem jednym z tych, które dotyczą życia Kościoła. Dlatego Synod ma nadzwyczajne znaczenie. Wszyscy wiedzą, jaki tym razem obrano z góry temat, aby można go było przestudiować nie tylko doktrynalnie, ale przede wszystkim konkretnie, w jego powiązaniu z doświadczeniem oraz z problemami przeżywanymi przez Kościół i społeczeństwo i to współczesne. Tematem tym jest katecheza, zwłaszcza katecheza dzieci i młodzieży, chociaż nie zapomina się, że także ludzie w wieku dojrzałym potrzebują katechezy na właściwym dla siebie poziomie.

Temu, kto widzi Kościół w jego szerokich i wielorakich wymiarach doktrynalnych i społecznych, temat ten może wydawać się zbyt szczegółowy, zawężający wizję całości problemów religijnych, historycznych i moralnych, w które wplatanie jest życie Kościoła. Tak jednak nie jest. Owszem, katecheza jest problemem specyficznym, ale problemem podstawowym, problemem „zasiewu“, od rozwiązania którego zależy cała żywotność i skuteczność pracy samego Kościoła. Dzieje się to przede wszystkim dlatego, ponieważ religia Jezusa Chrystusa opiera się na wierze, czyli na słowie Bożym, zarówno w fazie jego ogłoszenia, jego urzędowego przekazania jak też w fazie jego szerzenia, jego pedagogii, jego przyjęcia, aby nie powiedzieć, co jest jeszcze ważniejsze, że ta wiara opiera się na słowie Bożym swoją doktrynalną zawartością teologiczną i moralną.

Przypomnijmy pochodzenie i naturę chrześcijaństwa, które słusznie na co dzień ukrywa się pod zwyczajnym, ale zawsze wzniosłym i tajemniczym słowem: Ewangelia. Jezus, od którego pochodzi cała nasza religia, jest „Słowem“, które stało się Człowiekiem; jest Wcielonym Słowem Bożym, które przyszło na świat głosić „królestwo Boże“ (por. Mt 4, 17). Jezus jest nauczycielem ludzkości (Mt 23, 8). Plan Jego dzieła opiera się na słuchaniu, przyjmowaniu i wprowadzaniu w życie Jego słowa. Jeżeli więc los człowieka zależy od tego spotkania z Chrystusem i nauczania z jednej strony podawanym

przez Chrystusa, a z drugiej strony przyjętym jako norma życia przez wyznawcę wiary, to możemy sobie wyobrazić, jak pierwszorzędne znaczenie ma spotkanie się człowieka z katechezą.

Ale czym jest katecheza? Jest ona podstawowym nauczaniem prawd religijnych, których Jezus Chrystus nauczył przez swoje wypowiedzianie, przez swój przykład, przez swą Ewangelię za pośrednictwem „wychowania do wiary“ odpowiedzialnego Kościoła (por. św. Augustyn: *De doctrina christiana*, Prologus; PL, 3, 15 nn).

Widać jak zawsze i wszystkim potrzebna jest katecheza, podana zgodnie z dydaktycznymi wymaganiami prawdy sformułowanej ze skrupulatną ścisłością, w sposób żywy, do czego pobudza i zachęca sama jej treść, z przemyśleniem czyli z miłością. Potrzebna jest ona każdemu, kto uznaje i czuje się uczniem i nie obawia się przystąpić ponownie do studiowania tej doktryny, której nigdy nie uczymy się dostatecznie i nigdy nie opanujemy jej wystarczająco.

Widać więc, jak aktualną jest sprawa katechezy w tym okresie rozwoju myśli ludzkiej, która ludzi się, że wewnątrz uczuciowa i subiektywna religijność powstaje samorzutnie, jeżeli tylko spotka się z szacunkiem i sympatią. Myśl ta, niestety dziś dość często, ludzi się, że można oderwać się od zbawczej prawdy, czyli od Ewangelii i że brak światła Chrystusowego można zastąpić szaleństwem permissywności.

Powróćmy wszyscy do katechezy, czyli do szkoły Boskiego Mistrza bądź po to, aby jako pokorni apostołowie stać się echem Jego uszczęśliwiającego głosu, albo też po to, aby najpierw pozwolić się przeniknąć, a potem upoić się tą prawdą, która zapewnia nam życie.

Z naszym apostołskim błogosławieństwem.

(Tłumaczenie nieautoryzowane z „Osservatore Romano” z 6. X. 1977 r.).

Z ORDYNARIATU

20

BISKUP SIEDLECKI CZYLI PODLASKI

DEKRET

EREKCJI PARAFII PRZY KOŚCIELE KSIĘŻY SALEZJANÓW
P.W. ŚW. JANA BOSKO W SOKOŁOWIE PODLASKIM

Mieszkańcy części miasta Sokółów Podlaski, korzystający z usług religijnych w Ośrodku Duszpasterskim przy kościele Księży Salezjanów p.w. św. Jana Bosko w Sokółowie Podlaskim już od wielu lat

zwracają się do Biskupa Siedleckiego czyli Podlaskiego z prośbą o utworzenie parafii przy kościele p.w. św. Jana Bosko w Sokołowie Podlaskim.

Mając na uwadze uzasadnioną prośbę wiernych oraz kierując się troską o dobro duchowe Ludu Bożego i sprawniejsze pełnienie posługi zbawczej, po wysłuchaniu zainteresowanych stron oraz na mocy kan. 1427 KPK; Motu Proprio „Ecclesiae Sanctae“ Nr 21 § 3, niniejszym ku większej chwale Bożej ERYGUJEMY rzymskokatolicką parafię przy kościele Księży Salezjanów p.w. św. Jana Bosko w Sokołowie Podlaskim.

1. Nowa parafia powstaje z podziału parafii p.w. Niepokalanego Serca NMP w Sokołowie Podlaskim. W tym celu do nowo utworzonej parafii wejdą mieszkańcy zamieszkali przy ulicach: Sadowej, Wiatraki, Ogrodowej, Bartoszewej — do torów kolejowych, a z drugiej strony od ulicy Sadowej granica biegnie środkiem ulicy: Wolności — do torów kolejowych — włącznie z osiedlem ZOR-y.

2. Na czele parafii stać będzie Proboszcz, którego zgodnie z przepisami Prawa Kanonicznego mianuje Biskup Siedlecki czyli Podlaski.

3. Proboszcz parafii zgodnie ze statutem 122 Synodu Podlaskiego urządzi kancelarię parafialną oraz zaprowadzi Księgi Metryk Kościelnych oraz inne Księgi, a także pieczęć parafialną.

4. Parafia korzystać będzie z miejscowego cmentarza grzebalnego.

5. Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem 1. I. 1978 r.

6. Dekret niniejszy należy odczytać w kościołach parafialnych — Niepokalanego Serca NMP i św. Jana Bosko w Sokołowie Podlaskim w najbliższą niedzielę po otrzymaniu podczas wszystkich Mszy św. Siedlce, dnia 22 grudnia 1977 r.

† Jan Mazur

Biskup Siedlecki czyli Podlaski

Ks. Fr. Dudka
Kancierz

BISKUP SIEDLECKI CZYLI PODLASKI

DEKRET EREKCJI PARAFII LACK

Mieszkańcy wsi Lack, Zaświatycze, Konstantyn i Krasówka, korzystający z posług religijnych od 1948 r. w kaplicy publicznej w Lacku, dnia 10 kwietnia 1977 r. zwrócili się do Biskupa Siedleckiego czyli Podlaskiego z prośbą o utworzenie parafii w Lacku, ze względu na bliższą drogę.

Po przeprowadzeniu formalności prawnych, po wysłuchaniu — zgodnie z kan. 1428 § 1 KPK — zdania zainteresowanych Księży Proboszczów oraz Kapituły Katedralnej Podlaskiej, mając na uwadze dobro duchowe w/w mieszkańców, przychylamy się do ich prośby i na mocy kan. 1427 KPK oraz Motu Proprio Pawła VI „Ecclesiae Sanctae“ nr 21 § 3 ERYGUJEMY niniejszym ku większej chwale Bożej rzymskokatolicką parafię p.w. Matki Bożej Bolesnej w Lacku.

1. W skład nowo utworzonej parafii Lack wejdą mieszkańcy wioski z parafii Dolhobrody:

a) Lack (wszyscy)

b) Zaświatycze, mający zabudowania po stronie zachodniej od drogi biegnącej przy szkole z północy na południe, z wyjątkiem rodzin: Jana Czyża i Franciszka Diadika. Ponadto po stronie wschodniej od tejże drogi do Lacka wchodzi do parafii Lack rodziny: Jana Czuryłowicza, Antoniego Matczuka, Józefa Matczuka, Henryka Matczuka i Bazylego Pilipeczuka.

c) Konstantyn (wszyscy) i Krasówka (wszyscy) z parafii Różanka.

2. Na czele parafii stać będzie Proboszcz, którego zgodnie z przepisami Prawa Kanonicznego mianuje Biskup Siedlecki czyli Podlaski.

3. Proboszcz parafii zgodnie ze Statutem 122 Synodu Podlaskiego urządzi kancelarię parafialną, zaprowadzi Księgi Metryk Kościelnych oraz inne Księgi, a także pieczęć parafialną.

4. Nowa parafia p.w. Matki Bożej Bolesnej w Lacku należeć będzie do dekanatu włodawskiego.

5. Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem 15 stycznia 1978 r.

6. Dekret niniejszy należy odczytać w kościołach parafialnych: w Dolhobrodach, Lacku i Różance w niedzielę 8 stycznia 1978 r. podczas wszystkich Mszy świętych.

Siedlce, dnia 30 grudnia 1977 roku.

† Jan Mazur

Biskup Siedlecki czyli Podlaski

Ks. Fr. Dudka

Kanclerz

ODZNACZENIA, NOMINACJE I ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA

Odznaczeni przez Stolicę Apostolską:

Ks. dr Kazimierz Białecki — godnością prałata honorowego Jego Świętobliwości.

Ks. mgr Leon Balicki — godnością kapelana Jego Świętobliwości.

Ks. Józef Franczuk (senior) — godnością kapelana Jego Świątobliwości.

Ks. Edmund Kłopotek — godnością kapelana Jego Świątobliwości.

Mianowani:

Ks. prałat Władysław Śledziewski, administrator parafii Sarnaki, wicedziekanem dekanatu łosickiego.

Ks. Jan Sobechowicz, administrator parafii Kąkolewnica, dziekanem dekanatu międzyrzeckiego.

Ks. Bronisław Charyton, rektor ośrodka duszpasterskiego w Lacku, administratorem nowo utworzonej parafii Lack.

Ks. mgr Jan Daniłko delegowany do pomocy w duszpasterstwie Ks. Rektorowi Kościoła garnizonowego w Siedlcach.

Ks. Jerzy Gasik, dyrektor domu Księży Salezjanów i rektor kościoła p.w. św. Jana Bosko w Sokołowie Podlaskim, administratorem nowo utworzonej drugiej parafii p.w. św. Jana Bosko w Sokołowie Podlaskim.

Ks. dr Kazimierz Dębski, salezjanin, wikariuszem parafii p.w. św. Jana Bosko w Sokołowie Podlaskim.

Ks. Franciszek Kamiński, salezjanin, wikariuszem parafii p.w. św. Jana Bosko w Sokołowie Podlaskim.

Zwolnieni:

Ks. kanonik Jan Włodarczyk, administrator parafii p.w. św. Mikołaja w Międzyrzecu Podlaskim, na własną prośbę, ze stanowiska dziekana dekanatu międzyrzeckiego.

Ks. kanonik Jan Jędrych, na własną prośbę, ze stanowiska administratora parafii Maciejowice.

TYTUŁ MAGISTRA

Ks. Jan Madej odbył studia magisterskie na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim na Wydziale Teologicznym i po przedstawieniu pracy pt. „Posługa psalmisty i kantora w odnowionej liturgii“ dnia 8 listopada 1977 r. uzyskał tytuł magistra teologii.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

POMOCE DUSZPASTERSKIE

23

Ks. Kazimierz Matwiejuk, Ryki

'PRZEŻYWANIE TAJEMNICY PASCHALNEJ CHRYSYUSA W KONTEKŚCIE ROKU LITURGICZNEGO

Całe życie Kościoła toczy się dokoła osoby Chrystusa. Wierni przeżywają z Nim (cum Ipso) Jego tajemnice, dzięki Niemu (per Ipsum) podążają do wieczności, w Nim (in Ipso) łączą się z Ojcem dzięki działaniu Ducha Świętego w sercach.¹ Działalność Kościoła przedłuża aktywną obecność Chrystusa na ziemi.

A. Rok liturgiczny jako celebrowanie ekonomii zbawienia

Rok liturgiczny nadaje czasowi charakter sakralny. Porami tego roku są różne okresy liturgiczne, które realizują się w ścisłej łączności z Chrystusem, który ustawicznie działa w sposób zbawczy. Wierni mogą przeżywać różne aspekty niewyczerpanej tajemnicy Życia, Śmierci i Zmartwychwstania Pańskiego. Nie jest to jednak przeżywanie czysto intelektualne. Ono angażuje i włącza człowieka w nurt życia tryskającego od Ojca do Syna w jedności Ducha Świętego i od Syna do Ojca, od Chrystusa do ludzkości.²

Podstawę roku liturgicznego stanowi fakt, iż chrześcijaństwo jest religią historyczną, opartą na faktach, które miały miejsce w określonym czasie i przestrzeni.³ Chrystus, Syn Boży jest postacią historyczną. Jednorodzony Syn Boży w określonym historycznie momencie, przyjmując naturę ludzką stał się „pośrednikiem między Bogiem i ludźmi“ (1 Tm 2, 5). Jego bezgraniczna miłość do ludzi zaprowadziła Go na krzyż. Przez tę ofiarę Chrystus dokonał odkupienia całej ludzkości, zadośćczyniając Ojcu za złość ludzką.

By ofiara krzyżowa nie poszła w zapomnienie, Chrystus zostawił swemu Kościołowi obrzęd upamiętniający Jego postawę ofiarniczą. Dokonał tego „tej nocy, której był wydany“ (1 Kor 11, 23). Wtedy wziął chleb i wino w swoje ręce, przemienił je w swoje Ciało i Krew i nakazał, by to czynić na Jego pamiątkę (por. Lk 22, 19).

¹ J. Szymusiak, *Teologia Mszy św. i roku liturgicznego*, w: *Pascha nostrum*. Poznań 1966 s. 7.

² Por. tamże s. 8 ns.

³ W. Schenk: *Rok liturgiczny*. WDL s. 432.

Zadaniem Kościoła jest święcić pamięć Pana (memoria Domini) i utrzymywać ją żywą w sercach wierzących (pronuntiatio Domini) „aż przyjdzie“ (adventus Domini), Bogactwo treści zawartej w „pamiętce Pana“ (memoria vitae, passionis, resurrectionis et adventus Domini), sprawiło, że Kościół elementy tej „pamiętki“ rozłożył na cały rok. Jest to właśnie rok liturgiczny.⁴

„Święta Matka Kościół uważa za swój obowiązek obchodzić w czci-godnym wspomnieniu zbawcze dzieło swego boskiego Oblubieńca przez cały rok, w ustalonych dniach. Każdego tygodnia Kościół obchodzi pamiętkę Zmartwychwstania Pańskiego w dniu, który nazwał Pańskim, a raz do roku czyni je także razem z Jego błogosławioną Męką na Wielkanoc, w to swoje największe święto.

Z biegiem roku Kościół odsłania całe misterium Chrystusa począwszy od Wcielenia i Narodzenia aż do Wniebowstąpienia, do dnia Zesłania Ducha Świętego oraz oczekiwania błogosławionej nadziei i przyjścia Pańskiego.

W ten sposób obchodząc misteria Odkupienia, Kościół otwiera bogactwo zbawczych czynów i zasług swojego Pana, tak że one uobecniają się niejako w każdym czasie, aby wierni zetknęli się z nimi i dostąpili łaski zbawienia“ (KL 102).

B. Paschalna Tajemnica Chrystusa — centrum roku liturgicznego

W ciągu roku liturgicznego Kościół sprawuje tylko jedno misterium — paschalne misterium Chrystusa. Treść jego rozkłada się na poszczególne okresy roku liturgicznego. Wyróżniają się tu trzy zasadnicze wątki:

- a) obchód misterium paschalnego (święta wielkanocne i czas przygotowania do Paschy, czyli Wielki Post),
- b) obchód Objawienia Pańskiego (okres Bożego Narodzenia i przygotowawczy okres Adwentu), i
- c) cykl zwykłych niedziel w ciągu roku.⁵

W cyklu rocznym obchodzi się całą Tajemnicę Chrystusa od Wcielenia do Zesłania Ducha Świętego i oczekiwania Jego przyjścia.

Krótką analizą poszczególnych okresów roku liturgicznego i przypomnienie odnośnych zasad, zawartych w Kalendarzu liturgicznym,⁶ pomoże duszpasterzom właściwie formować postawę wiernych i wyłączać ich skutecznie w pełne przeżywanie poszczególnych okresów roku liturgicznego. Naszą analizę tych okresów przeprowadzimy w ich chronologicznym układzie.

⁴ Tamże s. 433.

⁵ B. Mokrzycki. *Marana Tha. Przyjdź, nasz Panie*. Kraków 1973 s. 157.

⁶ *Normae universales de anno liturgico et Calendario* 21. III. 1969. PPK t. II 1970 z. 3 s. 262—290.

1. *Adwent*

„Okres Adwentu ma podwójny charakter jest okresem przygotowania do uroczystych obchodów Narodzenia Pańskiego, upamiętniających pierwsze przyjście Syna Bożego do ludzi, a zwłaszcza jest czasem, w którym tamto wspomnienie kieruje umysły ku oczekiwaniu powtórnego przyjścia Chrystusa przy końcu świata. Dla tych dwóch powodów okres Adwentu jest czasem religijnego i radosnego oczekiwania“ (NUAL 39).

Adwent powstał jako specjalny czas przygotowania wiernych do właściwego przeżywania świąt Bożego Narodzenia, ale z czasem nabrał charakteru eschatologicznego i wspomina obok pierwszego przyjścia Chrystusa na ziemię, również — a nawet głównie — drugie Jego przyjście na końcu wieków — w chwale.⁷

Wierni kształtują postawę radosnej gotowości, czujności i oczekiwania. Ma to być oczekiwanie aktywne. Przyjście Chrystusa w chwale powoli wypracowuje się już tu i teraz. Dokonuje się to przez rzeczywiste zjednoczenie z Chrystusem zmartwychwstałym i współpracę z Nim nad przemianą świata według Bożego planu.⁸ Adwent ma pobudzić wiernych do szczególnie intensywnego oczekiwania na całkowite spełnienie objawionej nadziei. Oczekiwanie to powinno być radosne. Mamy w tym czasie śpiewać radosne alleluja.⁹ Przeżywanie adwentu pozwala lepiej poznać co urzeczywistnia misterium Paschy. Reforma roku liturgicznego zniosła pokutny charakter Adwentu.

2. *Okres Bożego Narodzenia*

„Po dorocznym obchodzie misterium paschalnego najważniejszym liturgicznym obchodem Kościoła jest pamiętka Narodzenia Pana i Jego pierwszych objawień, sprawowana w okresie Bożego Narodzenia. Okres Bożego Narodzenia trwa od I Nieszporów uroczystości Narodzenia Pańskiego, aż do niedzieli po Objawieniu Pańskim, to jest włącznie do niedzieli po 6 stycznia“ (NUAL 32, 33).

Teologię Bożego Narodzenia wyraża słowo inkarnacja, czyli Wcielenie. Syn Boży przyjmuje naturę ludzką. Staje się w ten sposób naszym Zbawicielem. Liturgia aktualizuje to wydarzenie. Nie jest ona bowiem tylko pamiętką wydarzeń zbawczych, dokonanych w historii, ale je „hic et nunc“ uobecnia.

Święto Bożego Narodzenia, młodsze od świąt Zmartwychwstania Chrystusa i Zesłania Ducha Świętego, od IV w. jest obchodzone 25 grudnia. W ten sposób Kościół schrystianizował uroczystość pogań-

⁷ B. Mokrzycki. Dz. cyt. s. 18.

⁸ Tamże s. 19.

⁹ Por. St. Hartlieb. Listopad i grudzień — koniec i początek roku liturgicznego? „Msza św.” 11: 1972 s. 254—257.

ską Natalis Invicti. Chrystus — Sol iustitiae — rozprasza ciemności grzechów, niosąc światu zbawienie.

Święto Objawienia (Epiphania) niesie ze sobą ideę powszechności objawienia i zbawienia. Liturgia w uroczystości Objawienia widzi przede wszystkim objawienie się Chrystusa wszystkim narodom.¹⁰

Ks. Stanisław Hartlieb zwraca uwagę, by w praktyce duszpasterskiej ukazywać Boże Narodzenie w łączności z Tajemnicą Paschalną Chrystusa. Akcentując bowiem przesadnie Betlejem, przeciwstawia się w jakiś sposób tajemnicę Wcielenia Triduum Paschalnemu. W ten sposób okalecza się liturgiczny znak misterium Paschy. A przecież Triduum Paschy i dzień Narodzenia Pana, razem wzięte ukazują całe misterium Odkupienia.¹¹

3. Okres Wielkiego Postu

„Okres Wielkiego Postu ma na celu przygotowanie do obchodu Paschy: Liturgia wielkopostna bowiem przysposabia do udziału w misterium paschalnym zarówno katechumenów — przez różne stopnie wtajemniczenia chrześcijańskiego, jak i wiernych, którzy wspominają chrzest i czynią pokutę. Okres Wielkiego Postu trwa od Środy Popielcowej do Mszy Wieczery Pańskiej włącznie“ (NUAL 27).

Okres Wielkiego Postu odnowiona liturgia traktuje jako czas „przygotowania paschalnego“. Jest to okres zwarty i jednolity pod względem treści. Charakterystyczne dla niego są dwa momenty. Zwraca na nie uwagę soborowa Konstytucja o św. Liturgii. Stwierdza, że „w liturgii i katechezie należy przedstawić w pełnym świetle podwójny charakter Wielkiego Postu. Przez przypomnienie chrztu lub też przygotowanie do niego oraz przez pokutę ma on usposobić wiernych, oddających się gorliwiej słuchaniu słowa Bożego i modlitwie, do obchodzenia paschalnego misterium“ (KL 109).

Liturgia Wielkiego Postu jest skierowana ku głębszemu przeżyciu Tajemnicy Paschalnej przez odnowę chrztu, co dokonuje się przez pokutę. Wierni mają przeżyć okres Wielkiego Postu jako dni odnowy: „Mają oni ciągle zaczynać »od — nowa«, wracając do początków, odnawiając »ducha początku« — czyli chrztu świętego, przymierza z Bogiem, przynależności do świętego ludu Bożego, wspólnoty z Chrystusem przez opuszczenie krzywych dróg grzechu, wyrównanie przez pokutę i zadośćuczynienie popełnionych win, przez umieranie i współzmartwychwstanie z Chrystusem i udział we wspólnej uczcie eucharystycznej“.¹²

¹⁰ B. Mokrzycki. Dz. cyt. s. 159.

¹¹ St. Hartlieb. Art. cyt. s. 256.

¹² F. Blachnicki: Trzy główne tematy liturgii Wielkiego Postu czyli okresu przygotowania paschalnego. Pomoce dla formacji liturgicznej. Rok A.

Odnowiona liturgia mocno akcentuje duchowy, a nie wyłącznie materialny charakter praktyk pokutnych. Zwraca uwagę, że przedmiotem pracy wewnętrznej okresu Czterdziestu Dni ma być: odwrócenie się od grzechów, miłość Boga i bliźniego, obfitsze karmienie się słowem Bożym, troska o biednych i potrzebujących oraz intensywniejsze życie modlitwy.¹³

4. *Triduum Paschalne*

„Ponieważ Chrystus dokonał dzieła Odkupienia ludzi i doskonałego uwielbienia Boga głównie przez swoje paschalne misterium, gdy umierając zniweczył śmierć naszą, a zmartwychwstając przywrócił nam życie, dlatego Triduum Paschalne Męki i Zmartwychwstania Pana jaśniej jako szczytowy punkt całego roku liturgicznego. A jak niedziela zajmuje główne miejsce w tygodniu, tak uroczystość Paschy stanowi punkt główny w roku liturgicznym. Triduum Paschalne Męki i Zmartwychwstania Pana rozpoczyna się Mszą wieczorną Wieczerzy Pańskiej, a kończy Nieszporami Niedzieli Zmartwychwstania, jego zaś ośrodek stanowi Wigilia Wielkanocna“ (NUAL 18, 19).

Zgodnie z dawną tradycją Kościoła, przypominaną przez Sobór Watykański II,¹⁴ święto Zmartwychwstania Pana Jezusa jest najważniejszym świętem, jest szczytem całego roku liturgicznego, „ma w roku liturgicznym to samo znaczenie, co niedziela w odniesieniu do całego tygodnia“. Jest pamiątką śmierci i zmartwychwstania Pana Jezusa, tych czynów Zbawiciela, przez które zostaliśmy odkupieni. Chrystus złożył siebie w ofierze swemu Ojcu za całą ludzkość. Przez śmierć przeszedł do życia: Pascha — Przejście. W ten sposób „przez śmierć swoją zniweczył śmierć naszą, a zmartwychwstając przywrócił nam życie“ (prefacja wielkanocna).

Najważniejszym świętem jest zatem nie tylko dzień Wielkanocy, lecz trzy dni Paschy. Jest to bowiem jedno święto, choć trwa trzy doby, trzy dni. Rozpoczyna się w Wielki Czwartek wieczorem Mszą świętą Wieczerzy Pańskiej, a kończy nieszporami niedzieli Zmartwychwstania.

Liturgia Triduum Paschalnego w poszczególne dni akcentuje różne aspekty tajemnicy paschalnej. W Wielki Czwartek kładzie się akcent

Lublin 1975 z. 3 s. 79: Tę myśl w sposób bardziej skondensowany wyraża prefacja niedzielna na Wielki Post: „Ty pozwalasz swoim wierzonym co roku z oczyszczoną duszą radośnie oczekiwać świąt wielkanocnych, aby gorliwie oddając się modlitwie i dziełom miłosierdzia przez uczestnictwo w sakramentach odrodzenia osiągnęli pełnię dziecięctwa Bożego“.

¹³ Tamże s. 80.

¹⁴ „Święta Matka Kościół uważa za swój obowiązek obchodzić... zbawcze dzieło swego Boskiego Oblubieńca... raz do roku czci je razem z Jego błogosławioną Męką na Wielkanoc, w to swoje największe święto“ (KL 102).

na Eucharystię, sakramentalne uobecnienie krwawej Ofiary Chrystusa z Golgoty. Podkreśla się także ustanowienie sakramentalnego kapłaństwa. Chrystus jest tu ukazany jako wzór bezinteresownej miłości, stąd mobilizacja do praktykowania miłości braterskiej przez ludzi.

Liturgia Wielkiego Piątku ustawia na pierwszym miejscu krzyż: krzyżowi oddaje szczególną cześć. Celebracja Męki Pańskiej w tym dniu ma na celu ukazać nie tylko dramat krzyża, ale całość misterium paschalnego. Chrystus przez krzyż dokonał odkupienia świata, ale krzyż jest tu już znakiem triumfu zmartwychwstania. W Wielki Piątek dziękujemy Bogu za ofiarną miłość Chrystusa. Przypominając bezgraniczne posłuszeństwo Jezusa swemu Ojcu, wierni winni dogłębnie przejąć się wymową krzyża i stać się świadkami Jego miłości.

Wieczór Wielkiej Soboty, Wigilia Paschalna, jest centrum Triduum Paschalnego. Liturgia Wigilii jest już liturgią Niedzieli Zmartwychwstania. Liturgia światła, poświęcenie wody chrzcielnej, chrzest, odnowienie przymierza chrzcielnego ukazują Chrystusa Zmartwychwstałego i udział ludzi w Tajemnicy Paschalnej. W tę Wielką Noc wierni wyraźnie uświadamiają prawdę o swoim wszczępieniu przez chrzest w tajemnicę śmierci i zmartwychwstania Chrystusa i w nastroju nadprzyrodzonej radości razem z Nim składają paschalną ofiarę Mszy św. W ten sposób już uczestniczą w pełni w owocach odkupienia.¹⁵

5. Okres Paschalny

„Okres Pięćdziesięciu dni od Niedzieli Zmartwychwstania do Niedzieli Zesłania Ducha Świętego obchodzi się w podniosłym nastroju radości jako jeden dzień świąteczny, jako »Wielką Niedzielę«. Są to dni, kiedy ze szczególną mocą rozbrzmiewa śpiew »Alleluja« (NUAL 22).

Niedziela Zesłania Ducha Świętego w języku liturgicznym była i jest nazywana niedzielą Pentecostes, Pięćdziesiątnicy. Zielone Święta nie są świętem same dla siebie. Są natomiast ostatnim, mocnym akordem jednej, wielkiej radości paschalnej: są pięćdziesiątym dniem obchodu Paschy.

Paschę Kościół celebruje przez siedem tygodni. Obecny kalendarz liturgiczny mówi więc o ośmiu niedzielach Paschy. Pierwszą niedzielą paschalną jest Niedziela Zmartwychwstania, ostatnią natomiast dzień Zesłania Ducha Świętego. W okresie paschalnym nie chodzi

¹⁵ Por. St. Hartlieb. Triduum Paschy, szczyt roku liturgicznego. „Msza św.” 28: 1972 s. 60—64.

o wspomnianie faktów historycznych, związanych z osobą Zbawiciela, ale raczej o ukazanie istotnych aspektów misterium paschalnego.¹⁶

Dzień Zielonych Świąt, jako ostatni dzień okresu paschalnego, jest dniem szczególnej radości, w nim bowiem został udzielony w szczególny, specjalny sposób »owoc« Paschy, Duch Święty, dar Chrystusa, który umożliwi naszą Paschę.¹⁷

6. Czas zwykły w ciągu roku

„Oprócz okresów o swoistym charakterze, są w ciągu roku 33 lub 34 tygodnie, kiedy misterium Chrystusa obchodzi się w pełnej jego treści — dotyczy to zwłaszcza niedziel — a nie w jakimś szczególnym aspekcie. Ten okres nazywa się czasem zwykłym — *per annum*“ (NUAL 43).

Ilekróć Kościół sprawuje Pamiątkę Pana, tyle razy w szczególny sposób przeżywa całe zbawcze dzieło Chrystusa. W każdej Mszy św. jest obecny Chrystus z całym bogactwem swej zbawczej działalności. To bogactwo dzieła zbawczego, Chrystus ujawnia i rozwija przez swój Kościół stopniowo w poszczególne dni roku liturgicznego. Wtedy właśnie dzieło zbawcze Chrystusa ukazuje się w jakimś jednym aspekcie. Dzięki tej systematyczności wierzący przyjmuje Chrystusa, Jego zbawcze dzieło stopniowo, ale w sposób całościowy. Każdy chrześcijanin na przestrzeni całego roku liturgicznego ma możliwość ciągle głębiej przeżywać Chrystusa i w sposób bardziej dojrzały Go naśladować, zwłaszcza w synowskiej uległości względem Ojca i braterskiej miłości wobec bliźnich. Przeżywanie roku liturgicznego ma bowiem pewien wychowawczy, formacyjny aspekt.

Rok liturgiczny, w odróżnieniu od roku naturalnego, nie ma etapów przemijania i powrotów, bo Chrystus jest ten sam „wczoraj i dziś“. Nie ma historycznego następstwa nowych faktów zbawczych. Chrystusowe dzieło zbawcze jest ponadczasowe, choć w sposób sakramentalny uobecnia się w czasie, podczas każdej Mszy świętej.

Okres tzw. „*per annum*“ według kalendarza liturgicznego trwa 33 albo 34 tygodnie, rozpoczyna się w poniedziałek po niedzieli przypadającej po dniu 6 stycznia i trwa aż do wtorku przed Wielkim Postem włącznie; ponownie rozpoczyna się w poniedziałek po niedzieli Zesłania Ducha Świętego i kończy się przed pierwszymi nieszporami pierwszej niedzieli Adwentu. Pozostały czas roku liturgicznego przeznaczony jest na specjalne przeżywanie tajemnicy Wcielenia Syna Bożego i Tajemnicy Paschalnej Chrystusa. W okresie zwykłym sku-

¹⁶ Np. uroczystość Wniebowstąpienia Pana Jezusa ukazuje się w całości tajemnicy wielkanocnej: „Chrystus został wywyższony do nieba, aby dać nam udział w swoim Bóstwie” — pref. o Wniebowstąpieniu.

¹⁷ Por. St. Hartlieb. Pięćdziesiątnica Radości. „Msza św.“ 28: 1972 s. 80—83.

piają się uroczystości, święta i wspomnienia świętych, by nie przesłaniać dwóch zasadniczych cykli czynów zbawczych Chrystusa.

Przeżywanie okresu „per annum“ prowadzi do odnowienia i pogłębienia wiary, która została zapoczątkowana w Sakramencie Chrztu św.¹⁸ Dydaktyczny charakter roku liturgicznego pozwala również wiernym kształtować właściwe postawy życiowe, a także głębiej przeżywać i wnikać w Tajemnicę Paschalną Chrystusa.

Ks. Kazimierz Matwiejuk, Ryki

WEWNĘTRZNE UCZESTNICTWO WIERNYCH W EUCHARYSTII

„Wierni, przez chrzest wcieleni do Kościoła, dzięki otrzymanemu znamieniu przeznaczeni są do uczestnictwa w kulcie religii chrześcijańskiej. Uczestnicząc w Ofierze eucharystycznej, tym źródle i zarazem szczycie całego życia chrześcijańskiego, składają Bogu boską Żertwę ofiarną, a wraz z Nią samych siebie; w ten sposób zarówno przez składanie ofiary, jak i przez Komunię świętą, wszyscy biorą właściwy sobie udział w czynności liturgicznej...” (KK 11).

Liturgia eucharystyczna, jako część Mszy św. jest poprzedzona obrzędami wstępnymi, w których poprzez akt pokutny dokonuje się wewnętrzna mobilizacja wiernych do pełnego uczestnictwa w Eucharystii. W Liturgii Słowa sam „Bóg przemawia do ludu“ (KL 33) i najwłaściwiej przygotowuje sprawowanie Eucharystii.

I. UCZESTNICTWO WIERNYCH W OFIERZE EUCHARYSTYCZNEJ

1. Przygotowanie darów ofiarnych

Uczestnictwo w Liturgii Eucharystycznej rozpoczyna obrzęd przygotowania darów ofiarnych¹. „Podczas przygotowania darów przynosi się na ołtarz chleb, wino i wodę, czyli te elementy, które Chrystus wziął w swoje ręce“, a „które staną się Ciałem i Krwią Chrystusa“ (IGMR 48, 1 i 49).

a. Obrzęd przygotowania darów ofiarnych zawiera przede wszystkim element dziękczynienia: „Błogoślawiony jesteś, Panie, Boże

¹⁸ M. Pisarzak. „Christus annus est”. RBL 22: 1969 s. 376—379.

¹ B. Nadolski: Przygotowanie darów ofiarnych — wspólnota miłości braterskiej. RBL 19: 1966 s. 182; charakteryzując funkcję przygotowania darów ofiarnych od strony negatywnej podkreśla, że nie jest ono:

- a. autonomiczną czynnością, samodzielną częścią Mszy św., ani
- b. pierwszym aktem ofiary, ani też
- c. ofiarowaniem, złożeniem ofiary.

wszehświata, bo dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy chleb (wino)...., który(e) Tobie ofiarujemy,² aby się stał(o) dla nas chlebem życia... napojem duchowym⁴. Słowami tej modlitwy oraz ukazaniem chleba i wina kapłan wyraża dziękczynienie za wszystkie Boże dary, także za przyrodzone i naturalne.

b. Przygotowanie darów ofiarnych, które odbywa się przy współudziale wiernych, czego wyrazem jest procesja z darami ofiarnymi, dokonuje się z motywu wdzięczności wobec Boga. Łączy się także z miłością bliźniego.³

„Podczas celebrowania Mszy św. wierni tworzą społeczność świętą... Niech się tedy starają okazać to przez prawdziwą pobożność i miłość względem braci, którzy uczestniczą w tej samej akcji liturgicznej. Niech się wystrzegają wszelkiego indywidualizmu i wyróżniania się, pamiętając o tym, że mają wspólnego Ojca w niebie i że wobec tego wszyscy są sobie braćmi“ (IGMR 62).

Obrzęd przygotowania darów ofiarnych jest rytem miłości i publiczną manifestacją tej miłości względem bliźnich. Ten obrzęd ma uwrażliwić wiernych na potrzeby wspólnoty i obudzić w nich gotowość do podzielenia się z innymi tym, co sami posiadają w nadmiarze.

„Przyjmuje się także pieniądze i inne dary na rzecz ubogich lub na potrzeby kościoła; przyniesione przez wiernych lub zebrane w kościele, dlatego dary te umieszcza się w odpowiednim miejscu, jednak poza stołem eucharystycznym“ (IGMR 49). Wierni muszą zrozumieć potrzebę składania darów „dla biednych i dla kościoła“. Współczesnym wyrazem procesji z darami, obok przyniesienia przez wiernych chleba i wina na ołtarz, jest zbieranie w czasie Mszy św. składki, tzw. „tacy“. Jest to czynność, która należy do istoty obrzędu przygotowania darów. W wielu wypadkach zbieranie składki uważane jest za coś niewłaściwego, odczuwane jest jako „przykry zgrzyt“⁴ a przecież wierni niosąc pomoc materialną uczą się miłości bliźniego.

Istotę składania darów ofiarnych wyrażają słowa Pisma świętego: „Jeśliby ktoś posiadał majątność tego świata i widział, że brat jego cierpi niedostatek, a zamykał przed nim swe serce, jak może trwać w nim miłość Boga?“ (1 J 3, 17).

² St. Hartlieb: Nowy układ Mszy świętej, w: Materiały pomocnicze do wykładów z liturgiki s. 84; powołując się na decyzję Konferencji Episkopatu Polski, wyjaśnia, że wyrażenie „ofiarujemy“ należy tu rozumieć w jego naturalnym znaczeniu „przynosimy“. Na to znaczenie wskazują słowa w IGMR „bierze i podnosi“, nie zaś „ofiaruje“.

³ B. Nadolski, art. cyt. s. 182 zauważa, że zrozumienie funkcji przygotowania darów ofiarnych należy szukać w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, mianowicie w uctach miłości braterskiej — agapach.

⁴ St. Hartlieb, art. cyt. s. 85.

Miłość bliźniego przejawia się nie tylko w udzielaniu potrzebującym pomocy materialnej, ale również w gotowości przebaczenia win, pogłębiania wzajemnej zgody i udzielania pomocy duchowej przez modlitwę. Wierni uczestnicząc w przygotowaniu darów ofiarnych mają tę miłość rozplamieniać w sobie i w innych.

c. Wierni dla podkreślenia zrozumienia sensu przygotowania darów przynosią tyle, ile kto może: „...dobrze jest, gdy chleb i wino podają wierni... A chociaż chleb i wino przeznaczone do liturgii nie są już wydzielane przez wiernych z ich własności, jak było niegdyś, to jednak obrzęd przynoszenia darów zachowuje swoją wymowę i duchowe znaczenie“ (IGMR 49). Procesja z darami ma doniosłe znaczenie wychowawcze. Jest znakiem i realizacją wzajemnej miłości, także współodpowiedzialności za Kościół.

d. Angażując wiernych w obrzęd przygotowania darów ofiarnych nie akcentować tu jeszcze aspektu ofiary. Chleb i wino to tylko materia, która umożliwi uobecnienie ofiary Ciała i Krwi Chrystusa w momencie przeistoczenia. W obrzędzie przygotowania darów ofiarnych nie może być mowy o ofierze czy ofiarowaniu.⁵

2. Wielka Modlitwa Eucharystyczna

Centralną i kulminacyjną częścią całej akcji liturgicznej jest Modlitwa Eucharystyczna, czyli modlitwa dziękczynienia i uświęcenia. „W tej modlitwie chodzi o to, by całe zgromadzenie zjednoczyło się z Chrystusem w głoszeniu wielkich dzieł Bożych i w akcie złożenia ofiary“ (IGMR 54). Właśnie na początku modlitwy eucharystycznej, w prefacji „kapłan w imieniu całego ludu wysławia Boga Ojca i dziękuje Mu za całe dzieło zbawienia“ (IGMR 55a).

„Przez słowa i czynności Chrystusa spełnia się ofiara, którą sam Chrystus ustanowił w czasie Ostatniej Wieczerzy, gdy złożył w ofierze swoje Ciało i Krew pod postaciami chleba i wina i dał je — jako pokarm i napój Apostołom i polecił im nieustannie odnawiać to misterium“. „Kościół wypełniając nakaz, który otrzymał od Chrystusa Pana za pośrednictwem Apostołów, celebrować pamiątkę Chrystusa, wspominając zwłaszcza Jego błogosławioną Mękę, chwalebne Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie“. „Obchodząc tę pamiątkę, Kościół, zwłaszcza aktualnie tu zgromadzony w tym miejscu, składa Ojcu w Duchu Świętym niepokalaną Hostię“ (IGMR 50 c, d, f).

Ofiara eucharystyczna stanowi jedno z ofiarą krzyża. Chrystus raz na zawsze ofiarował się Ojcu w ofierze odkupienia. Zostawił ją Kościołowi, by w uchwytny dla zmysłów sposób, uobecniła w sposób nie-

⁵ B. Nadolski, art. cyt. s. 182 stwierdza, że mielibyśmy tu jakąś podwójną ofiarę, ofiarę wiernych i ofiarę Chrystusa. Stwarzałoby to niebezpieczeństwo podwójnego aktu obłacji. Ofiarą wszystkich wiernych we Mszy św. jest Chrystus.

krwawy tę krwawą i jedyną ofiarę krzyża.⁶ W ofierze Mszy św. osobista ofiara Chrystusa zostaje na nowo uobecniona sakramentalnie.

Ks. W. Hryniewicz mówi o Eucharystii jako ofierze paschalnej, która uobecnia pod osłoną znaków sakramentalnych ofiarę krzyża oraz aktualizuje przyjęcie tej ofiary przez Ojca w zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu. Eucharystia jest równocześnie „posiłkiem ofiarnym“ i „ofiara w postaci posiłku“: ofiara i uczta eucharystyczna wiążą się wewnętrznie ze sobą tak istotnie, jak śmierć ze zmartwychwstaniem.⁷

Msza św. jest ofiarą Chrystusa i Kościoła, Głowy i członków Mistycznego Ciała.⁸ Jedność Mistycznego Ciała ma to do siebie, że gdy Głowa coś czyni, wtedy działa także całe Ciało. Jeżeli więc we Mszy świętej Chrystus Pan ofiaruje się Ojcu, razem z Nim i w Nim składa ofiarę cały Kościół i poszczególni wierni.⁹

„Sobór wzywa, by (chrześcijanie) kształtowani przez Słowo Boże posilali się przy stole Ciała Pańskiego i składali Bogu dzięki, a ofiarując niepokalaną hostię nie tylko przez ręce kapłana, lecz także razem z nim, nauczyli się samych siebie składać w ofierze i za pośrednictwem Chrystusa z każdym dniem doskonalili się w zjednoczeniu z Bogiem i wzajemnie z sobą, aby w końcu Bóg był wszystkim we wszystkich“ (KL 48). Istotą uczestnictwa we Mszy św. stanowi współofiara, która polega na ofiarowaniu Ojcu Chrystusa — Boskiej Hostii i ofiarowaniu siebie.

We Mszy św. wierni ofiarują „nieskalaną hostię“ razem z kapłanem. Wprawdzie nie spełniają tak jak kapłan widzialnego, zewnętrznego obrzędu, to jednak przez wewnętrzną i duchową łączność z kapłanem i z Najwyższym Kapłanem — Chrystusem współofiarują Boską Hostię. We współofierze mszalnej wiernych istotne jest ofiarowanie samego Jezusa Chrystusa. Jeśli ktoś chce ofiarować Chrystusa Pana Ojcu Niebieskiemu, musi wejść w Jego uosobienie, ponieważ ofiarowanie Chrystusa jest, przez wewnętrzną konieczność związane z ofiarowaniem samego siebie. Prawdziwe bowiem współofiarowanie Chrystusowego Ciała i Krwi zakłada ofiarowanie siebie. Ofiara wiernych polega na włączeniu się w ofiarę Chrystusa Pana. Nie jest to więc nowa ofiara, niezależna od Chrystusowej, ale jest to właściwie ofiara Chrystusa, w którą została włączona ofiara wiernych. Chrystus jest współtwórcą oddania się wiernych¹⁰. On w ofierze krzyżowej od-

⁶ W. Hryniewicz. Liturgia a Misterium Paschalne Chrystusa. WdL, Poznań 1967, s. 92.

⁷ Tamże, s. 93.

⁸ R. Zielasko, Msza św. i uczestnictwo w niej. WdL s. 245.

⁹ J. Grzeškowiak, Istota współofiary wiernych w Eucharystii. AK 78: 1972, s. 321.

¹⁰ J. Grzeškowiak, art. cyt. s. 322.

dał się całkowicie swemu Ojcu w miłości i posłuszeństwie. Wewnętrzne, duchowe oddanie Chrystusa zostało wyrażone zewnętrznie w oddaniu Ciała i Krwi¹¹.

Wierni uczestniczący we Mszy św., składając siebie na ofiarę Bogu razem z Chrystusem, muszą wejść w Jego usposobienie tzn. muszą przyjąć postawę ofiarną, stanąć w miłości przed Bogiem i jak Chrystus, oddać samych siebie Ojcu, aktem posłuszeństwa. Nie chodzi tu tylko o wyrzeczenie się wartości materialnych, czy nawet przywiązania do grzechu i wszystkiego co utrudnia realizację ostatecznego celu człowieka. Idzie tu raczej o pewnego rodzaju przekroczenie siebie i wyjście na spotkanie z Bogiem, które się urzeczywistnia we wzajemnym oddaniu się i przyjęciu¹². Jest to ofiara osobowa, bo człowiek ofiaruje Bogu to, co ma najdroższego: siebie samego, tj. oddaje siebie do wyłącznej Bożej dyspozycji.

Ofiarowanie siebie Bogu nie uszczupla i nie pomniejsza człowieka; wręcz przeciwnie, jest rzeczywistym jego wzrostem¹³ i warunkiem jego prawdziwego szczęścia. Ofiara jest jego moralnym przemianowaniem i upodobnieniem się do Chrystusa, Jednorodzonego Syna Bożego. Zewnętrznym znakiem tego oddania będzie ofiarna miłość bliźniego¹⁴.

Bardzo wyraźnie ten aspekt uczestnictwa wiernych w Ofierze Chrystusa podkreśla Sobór Watykański II w Konstytucji dogmatycznej o Kościele: „Wszystkie ich uczynki, modlitwy i apostołskie przedsięwzięcia, życie małżeńskie i rodzinne, codzienna praca, wypoczynek ducha i ciała, jeśli odbywają się w Duchu, a nawet utrapienia życia, jeżeli cierpliwie są znoszone, stają się duchowymi ofiarami, miłymi Bogu przez Jezusa Chrystusa; ofiary te są składane zbożnie Ojcu w eucharystycznym obrzędzie wraz z ofiarą Ciała Pańskiego“ (KK 34).

Całkowite oddanie się Bogu nie jest czymś łatwym, ani też nie jest aktem jednorazowym. Z natury swojej jest aktem dynamicznym. Może zatem się rozwijać albo słabnąć, czy nawet zanikać. Tylko Chrystus ofiarował się w sposób doskonały. Ludzkie ofiarowanie się Bogu będzie przez całe życie udoskonalać się — „Kościół troszczy się, by chrześcijanie... uczyli się samych siebie składać w ofierze i za pośrednictwem Chrystusa z każdym dniem doskonalili się w zjednoczeniu z Bogiem i wzajemnie ze sobą, aby w końcu Bóg był wszystkim we wszystkich“ (KL 48).

¹¹ Por. F. Pelka, Współofiara z Chrystusem, w: Pascha nostrum, s. 118—119.

¹² J. Grzeškowiak, art. cyt., s. 323.

¹³ „Człowiek nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko poprzez bardziej interesowny dar z siebie samego“ (KDK 24).

¹⁴ Por. A. Szafrński, Kapłaństwo hierarchiczne i kapłaństwo wiernych, WdL s. 114 ns.

II. UCZESTNICTWO WIERNYCH W UCZCIE EUCHARYSTYCZNEJ

Integralną częścią liturgii eucharystycznej jest uczta ofiarna. Nie oznacza to, że istota liturgii mszalnej polega na tej uczcie. Wprowadzie dopełnieniem ofiary ołtarza jest Komunia św., to jednak wystarcza, by ją przyjął kapłan. Jest jednak bardzo pożądane, by wierni, uczestniczący we Mszy św. przystąpili do stołu Pańskiego, gdyż w ten sposób dokonuje się doskonalsze uczestnictwo we Mszy św. (por. KL 55).

IGMR natomiast przypomina, że „ponieważ sprawowanie Eucharystii jest uczta paschalną, wypada aby zgodnie z poleceniem Pana, wierni odpowiednio przygotowani przyjmowali Jego Ciało i Krew jako pokarm duchowy“ (IGMR 56).

Chrystus w przeddzień swej męki i śmierci wziął chleb, błogosławił, łamał i podał swym uczniom. Mówił przy tym: „Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje“. Następnie mając kielich z winem w swoich rękach powiedział: „Pijcie z tego wszyscy, to jest bowiem Krew moja Nowego Testamentu, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów“ (Mt 26, 26—28).

Uczta ofiarna jest naturalnym zakończeniem ofiary pod postaciami chleba i wina. Umożliwia pełne uczestnictwo w liturgii mszalnej oraz zjednoczenie z Chrystusem, ofiarnikiem i ofiarą, oraz ze społecznością Kościoła, która z Chrystusem sprawuje eucharystyczną ofiarę¹⁵.

Komunia św. jest osobowym spotkaniem człowieka ze swoim Zbawicielem. Jezus Chrystus jest przecież obecny z Bóstwem i Człowieczeństwem, z duszą i ciałem pod postaciami eucharystycznymi. Postać chleba i wina wyraźnie wskazuje na pokarm. Ustanowienie Eucharystii pod postaciami chleba i wina jest znakiem, że Chrystusowi chodziło o dostarczenie pokarmu na życie wieczne: „Ja jestem chlebem żywym... Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki“ (J 6, 51). Ten chleb — to uwielbione Ciało Chrystusa. Pokarm życia nadprzyrodzonego wiąże się istotnie ze źródłem tego życia, mianowicie z krzyżową Ofiarą Chrystusa i Jego Zmartwychwstaniem. Pokarm eucharystyczny jest owocem „Paschy Chrystusa“ przez Śmierć i Zmartwychwstanie. Uczta ofiarna stanowi uobecnienie uobecniającej się we Mszy św. ofiary krzyża i uwielbienia Chrystusa¹⁶.

Pełne uczestnictwo we Mszy św. dokonuje się przez Komunię św. IGMR zachęca wszystkich uczestników liturgii mszalnej, by „na szczególnych Mszach komunikowali się nie tylko duchowo, lecz również sakramentalnie przyjmowali Eucharystię“ (IGMR 13). Komunia św. jako skutek i dopełnienie ofiary Chrystusa, domaga się wzajemnej miłości prowadzącej do jedności, miłości przebaczącej i skłaniającej

¹⁵ Z. Perz, Eucharystyczna uczta ofiarna, w: Pascha nostrum s. 161.

¹⁶ Tamże, s. 166.

do czynnej pomocy, miłości wobec uczestników Zgromadzenia Eucharystycznego i wobec braci w życiu codziennym. Komunia z Chrystusem musi być poprzedzona komunią z bliźnimi. Wyrazem tej jedności jest bardzo wymowny obrzęd pokoju: „Wierni, zanim staną się uczestnikami jednego chleba, modlą się o pokój i jedność dla Kościoła i całej rodziny ludzkiej, a także wyrażają wzajemną miłość“ (IGMR 56 b). Chleb eucharystyczny nie może przynieść pełnych skutków, jeżeli pożywający są podzieleni i wrody sobie. Jeden pokarm domaga się jedności, życzliwości i miłości uczujących. Oddanie się braciom jest najistotniejszym sprawdzianem prawdziwego przyjęcia Komunii św.¹⁷

Uczestnictwo w uczcie eucharystycznej oznacza pełne włączenie się w ofiarę życia Chrystusa, która swój kulminacyjny punkt znalazła w ofierze krzyża. Uczestnictwo w uczcie eucharystycznej jest także swoistym wezwaniem do uzgodnienia naszej postawy życiowej z przykładem Jezusa Chrystusa: „Kto chce iść za mną, niech się sam siebie zaprze i weźmie krzyż swój, a naśladuje mnie“ (Mt 16, 24).

Jest rzeczą bardzo wskazaną, by wierni przyjmowali Komunię św. z hostii konsekrowanych podczas tej Mszy, w której uczestniczą. Oni bowiem przynoszą chleb podczas przygotowania darów ofiarnych, przekazują do konsekracji i dlatego tę niepokalaną hostię powinni przyjąć, jako zadatek wiecznego zbawienia.

Pełne uczestnictwo wiernych w Ofierze i Uczcie eucharystycznej to współofiarowanie się z Chrystusem Ojcu i skuteczne zjednoczenie się z naszym Zbawicielem w Komunii św. Z tego też płyną już bardzo konkretne zobowiązania życiowe.

¹⁷ J. Grześkowiak, art. cyt., s. 328.